

INTENCJE MSZALNE w dniach 15 - 21 IX 2025

Pon. 15 IX	7.00	1) – w int. Apostolstwa Dobrej Śmierci, 2) – w int. Teresy i rodziny, o Boże bogosławieństwo
	18.00	1) + Stefan Płotka (greg. 15), 2) + Halina Klewer (greg. 15), 3) – w intencjach wspólnoty Maranatha
Wt. 16 IX	7.00	- w int. męża Romana, o zdrowie i o potrzebne łaski
	18.00	1) + Stefan Płotka (greg. 16), 2) + Halina Klewer (greg. 16)
Śr. 17 IX	7.00	+ Halina Klewer (greg. 17)
	18.00	1) + Stefan Płotka (greg. 17), 2) + Teresa, Stefan, Andrzej, teściowie, dusze cierpiące w czyśćcu
Czw. 18 IX	7.00	+ Kamila Rakowska (miesiąc po pogrzebie)
	18.00	1) + Stefan Płotka (greg. 18), 2) + Halina Klewer (greg. 18)
Pt. 19 IX	7.00	1) – w int. Krzysztofa (z okazji urodzin), o Dary Ducha św. i o potrzebne łaski, 2) + Stefan Płotka (greg. 19),
	18.00	1) + Zofia Ziółkowska 2) + Halina Klewer (greg. 19)
Sob. 20 IX	7.00	1) + Stefan Płotka (greg. 20), 2) + Halina Klewer (greg. 20)
	18.00	+ Agnieszka, Mieczysława, Maria
Ndz. 21 IX	7.00	+ Joanna (20. r.), Adam, Krystyna, Zbigniew
	8.15	- w int. Magdaleny (z okazji 50. urodzin), dziękczynna
	9.30	+ Marianna i Adam
	11.00	+ Halina Klewer (greg. 21)
	12.15	
	12.30	+ Stefan Płotka (greg. 21)
	16.30	+ Kazimierz Łapigrowski
	18.00	+ Zenon (28. r.)
	20.00	+ Mieczysław Jastrzębski (4. r.)

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Gdańsk Migowo, ul. Myśliwska 25

Biuro parafialne: poniedziałek i piątek 19.00 – 20.00**Tel.** 794 106 766, **E-mail:** migowo@diecezjagdanski.pl**Nr konta:** 97 1500 1285 1212 8003 2456 0000**BIULETYN PARAFIALNY******* PARAFIA MIŁOSIERDZIA BOŻEGO W GDAŃSKU MIGOWIE ************ XXIV Niedziela Zwykła, 14 IX 2025, Nr 11 *********EWANGELIA DZISIEJSZEJ NIEDZIELI (J 3, 13-17)**

Jezus powiedział do Nikodema: „Nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił, Syna Człowieczego. A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”.

KOMENTARZ

W Ewangelii dzisiejszej niedzieli Jezus zapowiada swoje wywyższenie. Najpierw odwołuje się do historii, która wydarzyła się w czasie wyjścia Izraelitów z Egiptu. Żydzi, choć zobaczyli ogrom znaków i cudów, zaczęli szemrać przeciwko Bogu i Mojżeszowi. Spotkała ich za to kara – obóz został zaatakowany przez węże, których śmiertelność przynosił śmierć. To przyczyniło się do nawrócenia Izraelitów – wyznali swoje grzechy i zaczęli błagać o ratunek. Bóg kazał im wykonać węża z brązu i powiesić go na wysokim palu – każdy, kto na niego spojrzał, miał pozostać przy życiu. I tak się stało – spojrzenie na zawieszzonego węża przynosiło ratunek. Wyobraźmy sobie tę scenę, a wtedy możemy zobaczyć, jaki kształt miało to narzędzie ratunku Izraela. Miało postać krzyża. Jest to niezwykła zapowiedź tego, co dokonało się dzięki Jezusowi. Tak jak wąż – początkowo źródło nieszczęścia – stał się instrumentem zbawienia, tak i krzyż – znak hańby i porażki – stał się miejscem naszego zwycięstwa. Okazał się naszą chlubą i dumą! Czego nas uczy dzisiejsze święto? Co pokazuje nam Krzyż? Przede wszystkim objawia tę nieskończoną miłość Boga do nas! Stał się człowiekiem i umarł za każdego z nas, tak za swoich przyjaciół, jak i za wrogów. Ale również daje nam nadzieję – że Bóg jest ponad wszystkim. Jeśli przeżywamy nasze ludzkie tragedie i smutki, jeśli dzieją się rzeczy, których nie rozumiemy – nie popadajmy w rozpacz. Podnieś oczy! Popatrz na Krzyż! Zawołaj do Boga! On jest w stanie z tej nawet najgorszej rzeczy i sytuacji wyprowadzić dobro. On potrafi wyrwać Cię z Twojej niemocy, On potrafi przemienić to co najczarniejsze w największe dobro! On – Zwycięzca na drzewie Krzyża! Więc podnieś oczy i patrz na Krzyż – źródło naszej nadziei!

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. W **kalendariuszu liturgicznym** będziemy obchodzić: w poniedziałek wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej, we wtorek wspomnienie św. Korneliusza i Cypriana, w czwartek święto św. Stanisława Kostki, w sobotę wspomnienie św. Andrzeja Kim Taegon, Pawła Chong Hasang oraz towarzyszy męczenników.
2. **Przedszkolaków** wraz z rodzicami zapraszamy na dodatkową Mszę św., która jest sprawowana w niedzielę o godz. 12.15 w kaplicy na I piętrze domu parafialnego.
3. **Dzieci przygotowujące się do I Komunii św.** przychodzą w każdą niedzielę na Mszę św. o godz. 11.00 oraz na spotkania, których terminarz jest podany na parafialnej stronie internetowej. We wszystkich sprawach związanych z przygotowaniem do I Komunii św. prosimy o kontakt z ks. Maciejem.
4. Wznawiamy **przygotowanie do sakramentu Bierzmowania**. Kandydaci przychodzą w przyszłą niedzielę, 21 września na Mszę św. o godz. 18.00, po niej mają spotkanie w domu parafialnym. We wszystkich sprawach związanych z przygotowaniem do Bierzmowania prosimy o kontakt z ks. Piotrem.
5. **Biuro parafialne** czynne w poniedziałek i piątek w godz. 19.00 – 20.00.

OPOWIEŚCI PIELGRZYMA cz. 7 *Beskidzka Odyseja (2004)*

Od dawna zbierałem się do przejścia całego, liczącego około 520 kilometrów Głównego Szlaku Beskidzkiego. Znakowany na czerwono, ciągnie się on od Ustronia w Beskidzie Śląskim aż do Wołosatego w Bieszczadach, trawersując kolejne pasma górskie. W końcu nadeszła możliwość realizacji tego dość ambitnego zamierzenia podczas letnich wakacji w roku 2004. O ile każda dotychczasowa wędrówka była w zasadzie obozem wędrownym w mniejszym lub większym gronie, teraz (z własnego wyboru) miałem pójść sam. Czułem, że po prostu tego potrzebuję. „Tego”, to znaczy owego unikalnego połączenia wielkiej przygody, polegającej na pokonywaniu dzień po dniu długodystansowego szlaku (ze wszystkimi jego trudnościami) ze znacznie intensywniejszym przeżywaniem Boga i całej duchowej rzeczywistości (relacji z Nim). Tę intensywność miały gwarantować w równej mierze: cisza, samotność i to co przynosi Droga, a co nie zawsze jest łatwe i przyjemne.

Warunki do wędrowania miałem całkiem sprzyjające. Wypracowana kondycja fizyczna, lekki, 8-kilogramowy plecak z tym co

najpotrzebniejsze. Toteż pierwsze dni zaowocowały długimi dystansami. Rytm wyznaczała mi poranna Eucharystia, a w ciągu dnia brewiarz i modlitwa Jezusowa. Pierwsze noclegi w Ustroniu – Polanie, pod Baranią Górą i na Hali Rysianka. Mszę świętą starałem się sprawować w porze wschodzącego słońca, czasem w schroniskowym pokoju a czasem w plenerze. Długie chwile dziękczynienia na szczytach czy przełęczach stanowiły bezcenne przeżycia.

Droga przyniosła też dość szybko okazje do ewangelizacji. Idąc z Przełęczy Glinne na Markowe Szczawiny spotkałem parę młodych ludzi. Zmierzaliśmy w tym samym kierunku, toteż rozpoczęliśmy rozmowę. Zrazu na „neutrealne” tematy, z czasem młodzi zaczęli się mocno odwoływać do Biblii, a kiedy pojawił się temat raju na ziemi i rychłego końca świata, wiedziałem już, że mam do czynienia ze świadkami Jehowy. A oni za chwilę dowiedzieli się, że marny ich trud, bo ja jestem katolickim księdzem. Ale – o dziwo, dalej rozmawialiśmy, a wspólne pokonywanie Drogi bardzo nas w sumie zbliżyło. Obiad w bazie namiotowej na Przełęczy Głuchaczki a potem jeszcze spory kawałek do schroniska. Na Markowych Szczawinach czekały na nas same niespodzianki. Dyżurujący ratownik GOPR okazał się księdzem (proboszczem parafii z Gliczarowa Górnego) i zaproponował Mszę świętą w intencji gospodarzy schroniska. Zarówno w tej Eucharystii, jak i następnego dnia – o wschodzie słońca na Babiej Górze uczestniczyli moi towarzysze Drogi, co od razu uznałem za ewidentny przejaw Bożej łaski. To jednak nie był koniec atrakcji. „Niedźwieeedź” – dało się słyszeć krzyk sprzed budynku. Faktycznie, na schroniskowym kompostowniku pojawił się duży, brunatny miś i nie zważając na sporą publikę dał nam możliwość obserwacji i fotografowania przez niemal 15 minut. Po takim dniu słowa z modlitwy wieczornej „Teraz, o Panie, pozwól odejść śludze Twojemu w pokoju...” nabrały szczególnego znaczenia.

Każdy dzień Drogi obfitował w wielość przeciekawych przygód, jednak dość skrócona forma publikowanych przeze mnie w Biuletynie tekstów zmusza do dokonywania selekcji i wyborów.

Po porannej Mszy świętej na szczycie Babiej Góry i śniadaniu na Przełęczy Krowiarki, na drugie śniadanie dotarłem już do schroniska na Hali Krupowej. Po południu zagrzmiało, i – schodząc do Bystrej Podhalańskiej i Jordanowa - poczułem się jakoś nieswojo, szczególnie gdy znalazłem się za chwilę w samym środku burzy i w strugach deszczu. „Rumuńskie” doświadczenia nauczyły mnie, że na takie chwile dobra jest śpiewana Koronka. Choć będąc sam śpiewałem ją w środku lasu po raz pierwszy.

Ks. Mikołaj

W kolejnych dniach zostawiłem za sobą Beskid Makowski i Gorce. Do Krościenka nad Dunajcem dotarłem późnym popołudniem i mocno zmęczony. Od razu udałem się na obiad, ale nie dane mi było zjeść go w spokoju. Oto gromadka młodych dziewcząt z Biblią w ręce przysiadła się z zapytaniem, czy mogą mi trochę poopowiadać o Panu Bogu i Kościele. No to ja na to, że tak, bardzo chętnie, bo dawno nic na te tematy nie słyszałem ☺ Owe oazowiczki „nawracały” mnie dobre pół godziny, zanim w końcu nie pokazałem im swojej legitymacji kapłańskiej. Reakcja była zdumiewająca: „No nie, to już trzeci ksiądz dzisiaj...”. I życzyliśmy sobie „szczęść Boże”.

Beskid Sądecki zajął dwa kolejne dni. Po nim nastał najtrudniejszy, a zarazem najbardziej „mistyczny” odcinek. Beskid Niski, dawna Łemkowszczyzna. Dzikie, pozarastane szlaki. Ruiny unickich cerkwi, stare cmentarze. Jednocześnie niemal kompletna samotność przez całych pięć dni. To właśnie na tym etapie przerwałem pierwszą próbę przejścia Szlaku (w odwrotnym kierunku), gdy byłem klerykiem. Prawdziwą nauczkę dostałem jednak tuż przed Bieszczadami, gdzieś między Bukowskiem a Komańczę. Zapas wody do picia miałem, zdawało mi się nawet, że zbyt duży. Toteż gdy się skończył, a ja miałem przed sobą kolejne mozolne podejścia w upale, zrobiło się nieciekawie. Co miałem czynić, zacząłem się modlić: „Panie Boże, daj mi wody...” Gdy było mi już naprawdę ciężko, pojawiła się mała grupka wędrująca z przeciwka. Nie miałem wielkich oporów, aby tak po prostu poprosić ich o wodę. Niesamowita lekcja pokory, ale też kolejny namacalny dowód Bożej opieki.

Bieszczady, zwieńczenie Czerwonego Szlaku Beskidzkiego to była ta „wisienka na torcie”. Połoniny i oczywiście Msza święta sprawowana pod papieskim krzyżem, na Tarnicy.

Wierzę, że Pan Bóg dał mi te 16 dni, abym jeszcze wyraźniej odczuł Jego obecność i opiekę. A trudności, które dopuścił na tej Drodze miały mi dać siły do przezwyciężania trudności spotykanych w kolejnych dolinach codziennej posługi duszpasterskiej.